



# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 39 (582) 28 września 2014 r.

## *Siostra Maria Małgorzata Sikora wśród najuboższych w Atenach*



*s. Maria Małgorzata Sikora, Misjonarka Miłości, pracująca w Atenach – na zdjęciu z dziećmi z Domu Samotnej Matki, fot. archiwum prywatne*

## „Niech każdy ma na oku nie tylko swoje sprawy, ale także i drugih” (Flp 2,4)

W ostatnim czasie wybieram na tytuły rozważań cytaty z listów świętego Pawła z drugiego czytania niedzielного. Przemawia bowiem do mnie ich treść, ich głębia, ich przesłanie. Święty Apostoł narodów potrafił bowiem zwięźle, w krótkiej frazie, zawrzeć piękne pouczenie i dać nam materiał do refleksji i namysłu nad naszym życiem Ewangelią. Dzisiaj chciałbym się pochylić nad krótkim cytatem podanym w tytule, który zachęca nas do miłości bliźniego i wyzbywania się tak głęboko zakorzenionego w naszej naturze egoizmu.

Wszyscy znamy przykazanie miłości, ale niezmiernie trudno jest je realizować. Wiele łatwiej jest myśleć tylko o sobie, aniżeli o służbie bliźnim. Paweł Apostoł zachęca nas, aby patrzeć nie tylko na czubek własnego nosa, ale spróbować wczuć się w myślenie innych. Miejcie na uwadze dobro waszych bliźnich, starajcie się myśleć o ich dobru w czasie podejmowania decyzji, nie niszczyć ich życia przez własne egoistyczne, małoduszne postępowanie.

Wezwanie św. Pawła zobowiązuje nas do tego, aby nigdy bliźnich nie oszukiwać. Oszukiwanie bowiem jest wyraźnym krzywdzeniem bliźniego z myślą tylko o sobie. Jako podstawowy przykład nasuwa mi się oszustwo w handlu czy zawieraniu umów. Czy ktoś z nas ukrywając usterki sprzedawanego samochodu lub cofając jego licznik myśli o drugich? Czy myśli o osobach, które oszukał, że wyrządza im krzywdę? Czy nawet tysiąc złotych lub dwa tysiące, warte jest krzywdy wyrządzonej innym? Za dwa tysiące złotych można sprawić sobie jakąś przyjemność, ale na pewno nie można kupić za to duszy czy zbawienia przed obliczem Boga.

Druga sfera oszustwa to oszustwa emocjonalne, zawłaszczanie sobie

osób, ich uczuć, ich myślenia. Czy flirtując z kobietą zamężną (i „vice versa”) myśli ktoś o krzywdzie wyrządzonej jej rodzinie? Czy próbując zawłaszczyć jej uczucia stawia na drugiej szali ogromną krzywdę duchową wyrządzaną innym? Czy może kto dać coś za swoją duszę lub duszę bliźniego? Czy goniąc za namiętnością ma na oku sprawy nie tylko swoje, ale też i drugih?

Św. Paweł zachęca nas do miłości, tak jak niedawno pisał: „*Nie bądźcie sobie nic dłużni, poza wzajemną miłością*” (Rz 13,8). Miłość żąda poświęcenia się dla braci. Myślę, że można to odnieść także do dzisiejszej Ewangelii (Mt 21,28-32), kiedy ojciec prosi swych synów o pracę na rzecz rodziny, czyli o zrealizowanie miłości do niego, do ojca. Jakże trudno jest podjąć tę pracę jego synom! Jeden obiecuje ją co prawda, ale nie wypełnia obietnicy. Drugi najpierw odmawia, ale potem się poprawia i podejmuje pracę, wysiłek, trud, jako realizację miłości do ojca, a w dalszym zakresie

do matki, brata i całej rodziny. W końcu przecież nie chodzi o to, aby myśleć tylko o sobie, ale też mieć na oku sprawy drugih, szczególnie tych, którzy nas kochają i których my kochamy.

Kiedy podejmujemy codzienne obowiązki zawodowe, domowe, rodzinne, kiedy musimy pomóc naszym rodzicom czy dzieciom, pomyślimy o wezwaniu miłości Pana Jezusa. Miejmy na uwadze nie tylko siebie, ale też i drugih. Kto myśli tylko o sobie, ten jest typowym egoistą i nie ma w nim miłości. Ten, kto potrafi się poświęcać dla innych, (choć może nie zawsze do końca mu to wychodzi) jest dobrym człowiekiem, dobrym chrześcijaninem, dobrym ojcem czy matką, bratem czy siostrą, dzieckiem. A o to przecież nam chodzi, aby żyć miłością, aby hasło „chrześcijanin”, nie było jedynie pustą literą, ale odzwierciedleniem wezwania Chrystusa: „*Miłujcie się wzajemnie, jak ja was umiłowalem*”.

Ks. Tomasz Grzywna



## *Siostra Maria Sitio Małgorzata Sikora wśród najbiedniejszych w Atenach*

Już kilka razy informowaliśmy o tym, że pochodząca z naszej parafii siostra Maria Sitio (imiona zakonne) Małgorzata (imię chrzcielne) Sikora kontynuuje formację i przygotowanie do wieczystych ślubów zakonnych w Zgromadzeniu Sióstr Misjonarek Miłości, założonym przez bł. Matkę Teresę z Kalkuty. Siostra Maria pracowała już m. in. w Albanii, a obecnie od roku przebywa i pracuje w Atenach, stolicy Grecji. Choć jest to kraj, gdzie zdecydowana większość ludności wyznaje chrześcijaństwo w wersji prawosławnej, to katolickie Siostry Misjonarki Miłości prowadzą w Atenach dwa domy, pracując, jak wszędzie na świecie, przede wszystkim wśród najuboższych.

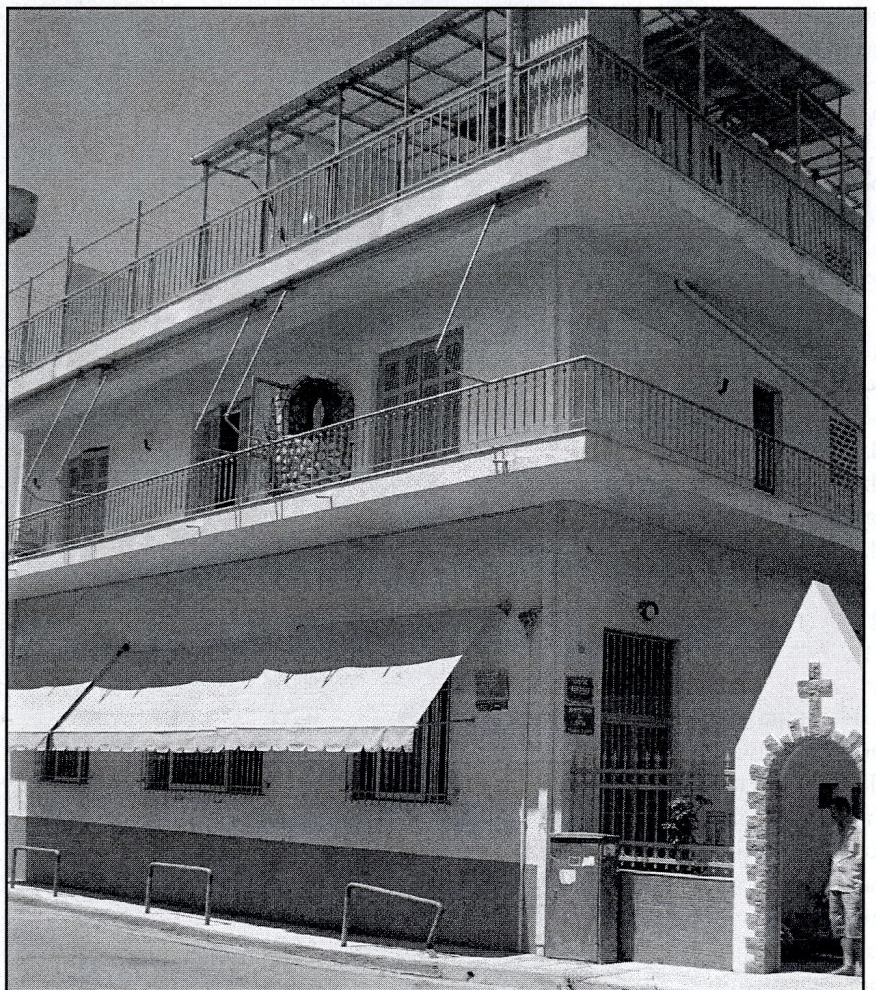
W czasie ostatnich wakacji siostrę Marię Sitio Małgorzatę odwiedzili rodzice, dzięki którym otrzymujemy relację z jej pracy i zdjęcia. Siostra Maria Sitio mieszka w Atenach, w domu zakonnym pw. św. Józefa. Pracuje tu i modli się pięć sióstr: przełożona, s. Marie Eliane z Francji oraz s. Ann Bladine z Rwandy, s. Maxima Grace z Indii, s. Marielle Grace z Indii oraz nasza s. Maria Sitio (Małgorzata). W tym domu siostry prowadzą stołówkę dla bezdomnych i najbiedniejszych, którzy mogą tu przyjść



*siostra Maria Sitio Małgorzata  
w sari, stroju zakonnym  
Zgromadzenia*



*cała wspólnota domu św. Józefa*



*dom sióstr w Atenach*

spożyć posiłek. Ponadto siostra Maria odwiedza często drugi dom w Atenach, gdzie Zgromadzenie prowadzi Dom Samotnej Matki, opiekując się będącymi w potrzebie matkami i ich dziećmi. Kolejnym zadaniem sióstr jest katecheza i ewangelizacja we wioskach w okolicy Aten, które zamieszkują emigranci z Albanii i innych krajów. Z wiadomych względów siostry nie mogą katechizować wśród prawosławnych Greków, dlatego kierują swoje działanie w kierunku osób przybyłych do Grecji w poszukiwaniu lepszego życia z różnych krajów afrykańskich czy azjatyckich, szczególnie tych, którzy są katolikami. Sporą grupę stanowią też Albańczycy, z których część jest katolikami, a ponieważ s. Maria pracowała wcześniej w Albanii, znając ich język, może do nich docierać z katechezą.

Siostra Maria Sitio Małgorzata miała możliwość przez kilka dni gościć swoich rodziców. Rodzice przywieźli nieco darów dla biednych, dla których pracują Siostry, zbieranych przede wszystkim w Szkole Podstawowej nr 2 w Sanoku im. Św. Kingi. Zabrała ich ze sobą do miejsc swojej pracy, a także przez jeden dzień otrzymała pozwolenie, aby zwiedzić z nimi centrum Aten i Akropol. Odwiedzili też katedrę rzymskokatolicką w Atenach i kościół polski, gdzie duszpasterzują Księża Jezuiti z Polski, współpracujący także z siostrami Misjonarkami Miłości. Zresztą w Atenach jest cała ulica (o nazwie Michail Voda), przy której koncentruje się życie Polonii, gdzie jest kościół i sklepy polskie. Siostry Misjonarki Miłości to jednak zgromadzenie międzynarodowe i dlatego ich działalność nie jest kierowana do Polaków, ale do najbiedniejszych wywodzących się z różnych krajów świata.

Siostra Maria Sitio Małgorzata gorąco pozdrawia wszystkich parafian i prosi nas o modlitwę w intencji działalności sióstr. Dziękuje też za wszystkie zebrane przez nas przybory szkolne i produkty żywnościowe, wcześniej dla Albanii i teraz dla Grecji. Zbieraliśmy też stroje pierwszokomunijne, które przydały się wcześniej w Albanii, gdzie siostry przygotowywały dzieci do pierwszej Komunii św. My ze swojej strony także obiecujemy pomoc i modlitwę za siostrę i całe jej Zgromadzenie.

*Ks. Tomasz Grzywina*



*siostra Maria wśród dzieci w Domu Samotnej Matki*



*zapisy na zajęcia z katechezy*



*siostra sama przygotowuje pomoce katechetyczne*



*siostra Maria Sito dobrze czuje się też za kierownicą*



*u podnóża Akropolu*



*grota w której nauczał św. Paweł  
wydrążona w skale pod Akropolem*



*przygotowanie do Mszy świętej dla emigrantów  
w jednej z wiosek*



*dzieci pierwszokomunijne w albach  
od naszych dzieci z SP2- zdjęcie z Albanii*



*s. Maria przed ikoną Przemienienia Pańskiego  
przy cerkwi pod tym wezwaniem*

# *Metanoeite*

## **„Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami!”**

### **DEKALOG**

#### **3. „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił”.**

Władysław Reymont w powieści „Chłopi” pisał o odpuszczeniu na świętych Apostołów, Piotra i Pawła, w Lipcach: „Jakoż i czuło się w powietrzu święty dzień odpustowy; święto było po chatach, przystrojonych zielenią, w dalach przeblaskujących kieby zapalonymi świecami, w radosnych głosach i w tym cosik, czego nie wypowiedzieć, a co się unosiło nad polami rozpierając serca lubą cichością i weselą.

A naród śpieszył tłumnie na owe święto i walił ze wszystkich stron. Kłęby kurzawy toczyły się nieustannie nad wszystkimi drogami, turkotały wozy, rżały konie, leciały głosy przeróżne, wiązały się głośnie rozmowy, czasem ktosik wychylał się z półkoszów i krzykał do pieszych, gdzie znowu śpieszył zapóźniony dziad jęklawie przyspiewując, a po wozach niektórych szeptało pacierze, pozierając dokoła z niemym podziwem, gdyż ziemia stała przystrojona kieby na te gody weselne, cała we kwiatach i zieleni i cała w ptasich śpiewaniach,

w chrzęstach zbóż i brzęku pszczoł a taka cudna, nieobjęta, weselna i prze-najświętsza w onej mocy żywiącej, jaże piersi zapierało.

Drzewa po miedzach stały kieby na stróży, zapatrzone w słońce, a dołem jak okiem sięgnąć leżały pola zielone, szumiące jak wody wzburzone, i jak wody przewalały się niekiedy ze strony na stronę, bijąc o wszystkie drogi, miedze i rowy, co migotały kieby te wstęgi kwietne szcudrze przeplecione puszystą bielą, żółtością i fioletem; kwitnęły już bowiem owe ostróżki przeróżne, kwitnęły powoje patrzące z żytnich gąszczów przytajonymi, pachnącymi oczami, kwitnęły modraki, miejscami, kaj ździebko wymiękło, tak gęsto, jakby tam niebo się kładło, kwitnęły wyczki całymi kępami, a one jaskry, a mleczce i krwawe osty, a ogniuchy i koniczyny, a stokrotki, a rumianki dzikie, a tysiąc inszych, o których jeno sam Jezus pamięta, boć jemu tylko kwitną i tak pachną, że prosto czad bił od pół kieby w kościele, gdy jego-ność okadza Sakramenta. (...).

Jechali bowiem i jechali bez przestanku, że już wszędy na drogach, dokoła stawu, pod płotami, w podwó-

rzach i kaj jeno było można zachwycić nieco cienia, ustawiały się wozy i wyprzęgano konie, bo na placu przed kościołem była już taka gęstwa i tak wóz stał przy wozie, że ledwie się przecisnął. (...).

Ale skoro jeno zaszygnowali na sumę, naród porzucił zabawy i kieby wezbrany potok lunał do kościoła i tak go napchał, jaże żebra trzeszczały, a ciągiem jeszcze przybywali nowi gnietąc się, a nawet swarząc, ale większość musiała ostać na dworze tuląc się pod mury i drzewa.

Przyjechało też paru księży z drugich parafii, zasiedli zaraz w konfesjonach pod drzewami słuchać spowiedzi, nie bacząc zgoła na tłok ni na spiekę.

A wiaterek był całkiem ustał i gorąc podnosił się już nie do wytrzymania, żywy ogień lał się prosto na głowy, ale naród cierpliwie gniótł się przy konfesjonach i roił po smętarzu, na darmo wyszukując cienia lub jakiej bądź osłony.

Proboszcz był właśnie wychodził ze mszą, kieby dopiero Hanka z Józką nadeszły, ale że nie sposób się było docisnąć choćby nawet do drzwi ko-





ścielnych, to stanęły na szczerym słońcu pod parkanem, rozglądając się w ciżbie, a Pochwalonym witając znajomków.

Zaraz też huknęły organy i zaczęła się suma, przyklekli wszyscy, poprzysiadali a jęli się żarliwie pacierzy. (...). Naród się modlił w głębokiej cichości, kto na książce, kto na różańcu, a kto jeno tym szczerym słowem Boga chwalił i wzdychem serdecznym. Uroczyste głosy organów lały się brzękliwym, rozmodlonym pacierzem, a niekiedy śpiew buchał od ołtarza, czasem zajągotały dzwonki, a czasem zahuczał grubachny głos organisty, zaś potem ciągnęły się długie, jakby oniemiałe z żaru chwile i dymy kadzideł płynęły przez wywarte drzwi kościoła oprzędzając w niebieskawą i wonną mgłę pochylone głowy kłęczących.

Szmer pacierzów rozdzwaniał się nikłym i sytkim chrzęstem w rozbielałej ciszy gorącego przypołudnia i grały w słońcu barwiste chusty, kapoty i wełniaki, że cały smętarz widział się kieby przytrząśnięty kwiatami, co się chyliły kornie w onej świętej godzinie przed Panem, jakoby utajonym w tym słońcu rozgorzałym i we wszystkiej cichości świata...

Że tylko niekiedy co tam ktoś

grzbiet prostował, rozvodził ręce i wzdychał głęboko, to gdzieś zapłakało dziecko albo kwik koński roznosił się od wozów. Nawet dziady pocichły, tyle jeno, co poniektóry przez śpik wyrwał się niekiedy z głośniejszym Zdrowaś i o wspomnienie zaskamlał.

A upał jeszcze się wzmagał i tak prażył, jaże pola i sady zalane pożogą rozzarzyły się kiej ogień migocąc białawymi płomieniami. Cichość była coraz senniejsza, że już niejeden zachrapał na dobre, niejeden kiwał się kłęczący, zaś drudzy wychodzili się rzeźwić, gdyż raz po raz skrzypiały kajś studzienne żurawie:

Dopiero w czas procesji, kiej kościół zatrzęsł się od śpiewań, kiej jęły walić chorągwie, a za nimi wychodził ksiądz pod czerwonym baldachem z monstrancją w rękach, prowadzony przez samych dziedziców, naród przeknął i ruszył wraz z procesją.

Zadzwończyły dzwony, śpiew buchnął ze wszystkich gardzieli i bił jaże kajś ku słońcu, mocny, ogromny, serdeczny, a procesja opływała z wolna białe, rozpalone mury kościoła kiej ta rzeka wezbrana. Czerwony baldach płynął na przedzie, cały w dymach kadzielnych, że jeno chwilami błyskała złota monstrancja, migotały rzędy

świateł, rozwinięte chorągwie niby ptactwo łopotało nad mrowiem głów, chwiały się obrazy przystrojone w tiule a wstęgi, i biły radośnie dzwony, i grzmiały organy, a naród śpiewał z uniesieniem, całym sercem i wszystką duszą tęskliwą wynosił się kajś jaże w niebiosy, jaże ku temu słońcu przenaświetszemu. (...).

Zaś po procesji, kiej znowu wzięli odprawiać nabożeństwo i kiej znowu głosy organów zahuczały przejmująco, na smętarz zrobiło się cicho jak przódzi, ale już nikt nie drzemał, wzmogły się jeno szepty pacierzów, rozgłośniały wzdychy, dziady już pobrękiwały w miseczki, a tu i owdzie jęli z cicha pogwarzać”.

Możemy tylko westchnąć za dawnymi odpustami, za owym gwarem serdecznym, za tak tłumnym uczestnictwem we Mszy świętej odpustowej. Odpust w parafii był wielkim poruszeniem dla wszystkich stanów. Podziwiać możemy wiarę tych spracowanych ludzi, którzy mimo zmęczenia, odległości, wielkiego upału, spieszyli na sumę i brali w niej aktywny udział, choć niektórym się nawet przyspało.

(C.d.n.)

ks. Andrzej Skiba

## Schwaebisch Gmuend – cz. 1

### romański kościół św. Jana

Trzeciego dnia pobytu w Niemczech zaplanowaliśmy wycieczkę do Schwaebisch Gmuend. To miasto słynne było w średniowieczu, jako ważny ośrodek złotnictwa. Wytwarzano tu wówczas luksusowe towary związane z jubilerstwem oraz wyroby ze szkła kosztowne zegary. Ponadto jest to miejsce urodzenia sławnych postaci – architekta Petera Parlera oraz malarzy Hansa Baldunga Griena oraz Jerga Ratgeba. Miasto zostało lokowane w roku 1162, a więc niedawno obchodziło 850-lecie istnienia. Obecnie utraciło wiele ze swej wielkości, ale pozostały po niej wspaniałe obiekty architektury kościelnej i świeckiej. Osobiście bardzo lubię takie miasteczka; turyści są, ale nie liczeni w tysiącach, całość można zwiedzać piechotą, a uroczych zaułków i detali do obejrzenia jest dziesiątki.

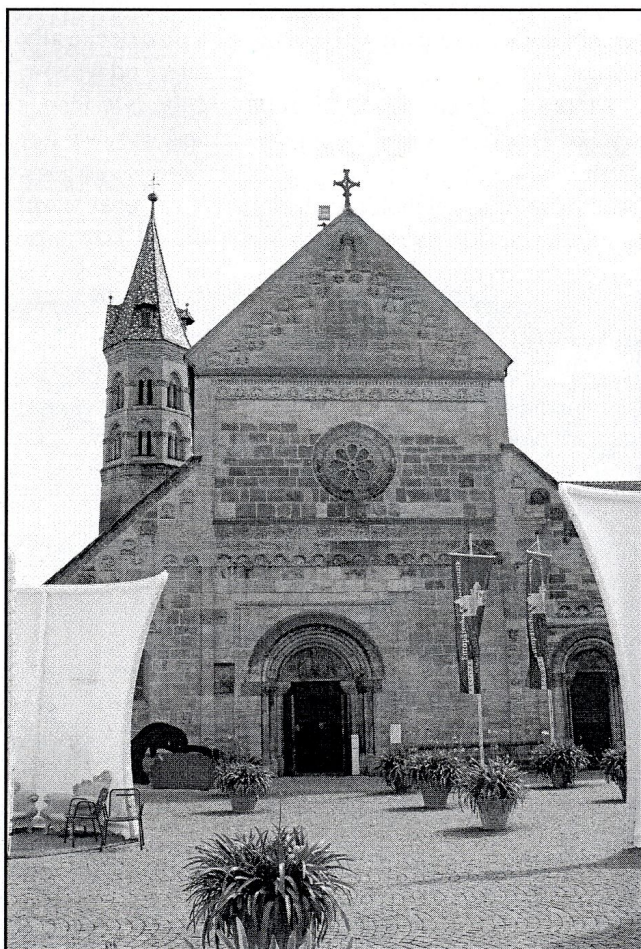
Po przyjeździe do miasta zaparkowaliśmy na ogromnym wielopoziomym parkingu, który ze względu na niedzielę należało opuścić nie przez główne wyjście, połączone windą z poszczególnymi poziomami (było zamknięte), ale wychodząc pieszo przez wjazd dla samochodów. W niedzielę było tu wyjątkowo pusto, co pozwoliło spokojnie zwiedzać kościoły i uliczki. A główne kościoły są dwa: wielki gotycki kościół halowy Heiligkreuzmuenster, pierwsza budowla znakomitego Heinricha Parlera oraz romański kościół św. Jana z około 1220 roku, który zachwyił mnie dekoracjami rzeźbiarskimi, umieszczonymi na zewnątrz, na fasadzie i bocznych ścianach. Jest tu mnóstwo rzeźb w stylu romańskim, przedstawiających zarówno świętych, jak i zwierzęta, rośliny oraz motywy geometryczne. I chociaż sławniejszy

jest kościół parlerski, zresztą sam w sobie wspaniały, to kościół romański podobał mi się chyba jeszcze bardziej. Ponadto w mieście jest jeszcze kilka innych kościołów, rynek z ładnym ratuszem (obecnie część rynku zajęta przez plac zabaw dla dzieci), i wiele kamienic szachulcowych. To wszystko sprawia, że wyprawa do Schwaebisch Gmuend była bardzo udana.

Najpierw opiszę kościół starszy, a więc romański Johanniskirche (św. Jana). Został on zbudowany na miejscu, gdzie jak głosi tradycja, Agnieszka von Hohenstaufen, córka cesarza Henryka IV, narzeczona Fryderyka von Staufen, znalazła zagubiony w czasie polowania pierścień zaręczynowy (I połowa XII wieku). Nie jest znana dokładna data rozpoczęcia budowy kościoła. Podaje się lata



*kościół pw. św. Jana od strony prezbiterium, które jest w rusztowaniach i romańskiej wieży*



*frontowa ściana kościoła, zwieńczona trójkątnym szczytem*



*romańskie w stylu gzymsy z rzeźbami przedstawiającymi smoki i maski ludzkie*



*ptak – smok przy romańskim oknie*



*tympanon jednego z portali – leżące lwy*

około 1210 – 1230. Kościół przecho-  
dził różne koleje losu, był przebudowywany w stylu gotyckim i barokowym. W XIX wieku, na skutek nurtu zwanego historyzmem i pragnienia powrotu do dawnych epok, kościół został przywrócony do pierwotnego stanu i prezentuje się dziś znów w stylu romańskim. W środku wszystkie elementy i malowidła w absydzie pochodzą z XIX wieku. Natomiast na zewnątrz, zarówno na fasadzie, jak i na ścianach bocznych oraz od strony prezbiterium, można podziwiać dużą ilość elementów rzeźby romańskiej. Po próbach ustalenia ich datacji pozostają w rozdarciu, ponieważ, chociaż niektóre prezentują się wspaniale i wyglądają na kilkusetletnie, to jednak nie jestem pewny czy nie są tylko rekonstrukcją. Jeżeli zaś nawet są neoromańskie, to i tak warto jest je obejrzeć i pomedytować nad ich formą i treścią.

Cały kościół prezentuje się okazale. Ma on 53 metry długości (nawa + chór), a szerokość wynosi 25- 28 metrów. Kwadratowa u podstawy, a ośmiokątna u szczytu wieża romańska, usytuowana przy prezbiterium wznosi się na wysokość 46 metrów. Kościół jest trójnawowy, o nawach bocznych niższych niż główna, krytych oddzielnym dachem. Fasada kościoła prezentuje się bardzo ciekawie. Fronton jest rozczłonkowany na trzy piętra. Nawę główną wieńczy trójkątny szczyt, pod nim znajduje się pole z rozetą, najniżej pole z romańskim portalem. Nawy boczne przykrywają jednospadowe dachy. Od strony wejścia (zachodniej) są dwa portale, w lewej nawie nie ma portalu, jedynie dwa romańskie okienka. Poszczególne piętra oddziela romański gzyms w formie łuków, w których niekiedy umieszczone są rzeźby – maski ludzkie, rośliny, zwierzęta. W tympanonie portalu głównego znajduje się piękna płaskorzeźba Ukrzyżowania, z Maryją i Janem pod krzyżem i dwoma drzewami rajskimi na flankach. Nie wiem, czy jest to rzeźba romańska, czy neoromańska, ale tak czy owak, jest bardzo piękna. Ponadto na ścianach fasady i bocznych naw od zewnątrz możemy zaobserwować liczne rzeźby, przedstawiające motywy roślinne, geometryczne oraz smoki, potwory z bestiariusza i prace miesięcy. Wszystko to jest bardzo piękne, tajemnicze, jak to bywa w romańskich dekoracjach. Czy są one

po części choćby z XIII wieku, tej informacji nie mogę nigdzie odnaleźć, także w zasobach internetu.

Po obejrzeniu kościoła z zewnątrz wszedłem do wnętrza. Jest to obecnie, po reroomanizacji, dostojne wnętrze w typie bazylikowym, z drewnianym stropem, kolumnami oddzielającymi nawy, półokrągłą absydą. Bilet na wieże kosztuje 2 euro. Zapytałem pani obsługującej kasę, czy jest to kościół katolicki. Odpowiedziała, że tak. Na pytanie czy odbywają się tu Msze święte, odparła, że nie ma takiej potrzeby, bo niedaleko jest kościół Heiligkreuzmuenster, ważniejszy od tego, św. Jana i inne kościoły katolickie. Tak więc w Niemczech, w kilkudziesięciotysięcznym mieście z przewagą katolików, wystarczy dwie lub trzy msze święte w miesiącu, choć w obrębie starych murów jest kilka kościołów. Po prostu taka niemiecka pobożność...

We wnętrzu kościoła św. Jana była akurat wycieczka, co świadczy o ważności tej świątyni. W środku, oprócz rekonstruowanych detali jest lapidarium z najstarszą kamieniarką i romańska na pewno Madonna Hohenstaufów z XII wieku. Z wieży, niedawno odnowionej i otwartej, rozciąga się piękny widok na Rynek (ten z placem zabaw), Kościół Heiligkreuzmuenster, który nieco ginie w „tłumie” z powodu braku wieży i inne budowle, aż po mury miejskie i przedmieścia.



*portal główny – Ukrzyżowanie*



*detal rzeźbiarski – prace miesięcy (?)*

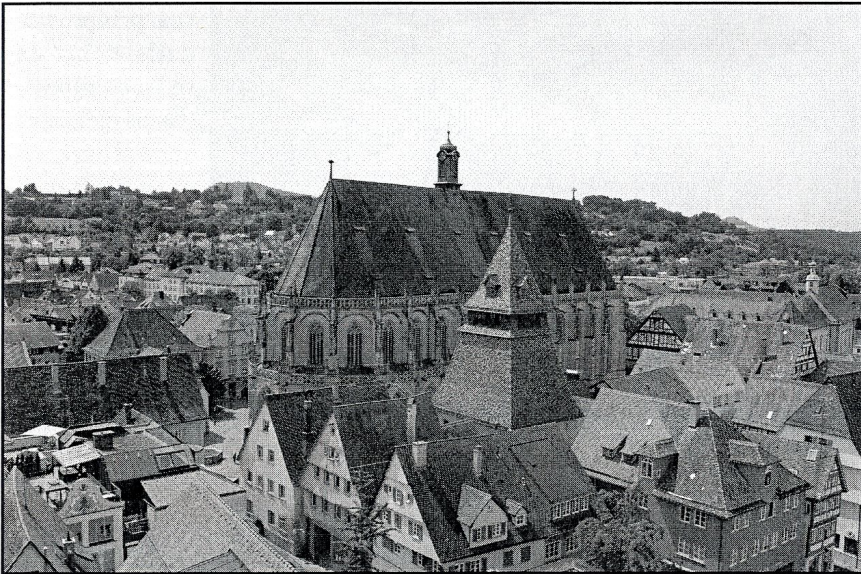
*Ks. Tomasz Grzywna*



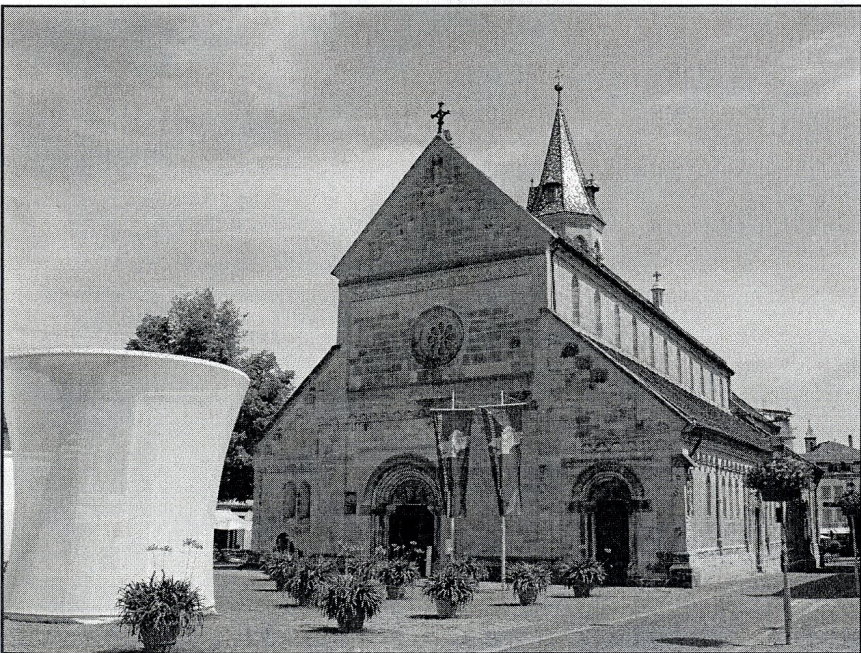
*wnętrze kościoła – wycieczka prowadzona przez przewodnika*



widok z wieży na rynek – przed Ratuszem plac zabaw



panorama w inną stronę z dominującą bryłą kościoła Heiligkreuzmuenster



kościół od zachodu pod lekkim kątem w całej okazałości – w lewej nawie brak portalu, nad nawą główną okno – rozeta, z tyłu widoczny fragment wieży

## Intencje w tygodniu

Od 29.09 do 5.10.2014 r.

### Poniedziałek – 29.09

6.30 + Bolesław, Stanisława (f), Janusz z rodziny Brygidynów; + Tomasz i Katarzyna Pełc  
7.00 + Jan Paściak (greg.)  
7.30 + Michał  
18.00 I. O bł. Boże i opiekę Archaniołów dla Rafała  
2. + Kazimierz (greg.)  
3. o bł. Boże dla Braci z Róży św. Michała Archanioła, ich rodzin i kapłanów  
4. + Bolesław, Stanisława, Janusz

### Wtorek – 30.09

6.30 + Stanisław Grzywna int. od uczestników pogrzebu  
7.00 + Jan (koniec greg.)  
7.30 + Michał, Jadwiga, Maria, Urszula Czech  
18.00 I. + Janina Raczkowska  
2. + Kazimierz (koniec greg.)  
3. + Wojciech Hejnowald int. od rodziny Rapałów z Dukli  
4. rez.

### Środa – 1.10

6.30 + Wilhelmina (f) i Piotr  
7.00 + Edward Haduch (pocz. greg.)  
7.30 w intencji Róży św. Teresy i misionarzy, którym ona patronuje  
18.00 I. + Władysław Sochacki (pocz. greg.)  
2. dziękczynno – błagalna w intencji Teresy z okazji imiennin  
3. + Tadeusz i Janina Walciszewscy  
4. + Elżbieta, Kazimierz, Janina, Władysław i ++ z rodziny

### Czwartek – 2.10

6.30 + Stanisław Grzywna int. od Róży św. Teresy  
7.00 + Edward (greg.)  
7.30 + Zdzisław Borek  
18.00 I. + Władysław (greg.)  
2. + Józef Magda  
3. + Edward Warmuz, + Dorota, Antoni, Leon  
4. o zdrowie i potrzebne łaski dla Zofii

### Piątek – 3.10

6.30 za dusze w czyścicy, szczególnie podążające do bram nieba  
7.00 + Edward (greg.)  
7.30 + Maria, Wasyl, Kazimierz  
18.00 I. + Władysław (greg.)  
2. + Jadwiga Korzeniowska, + Stanisław i Stanisława Przyboś  
3. ++ z rodziny Baków: Henryk, Józef, Tadeusz, Edward, Paulina, Łucja  
4. dziękczynna za szczęśliwą operację z prośbą o dalsze łaski dla Pelagii i rodziny

### Sobota – 4.10

6.30 ++ z rodziny Zajdlów  
7.00 + Edward (greg.)  
7.30 + Franciszka, Stanisław, Edward, ks. Czesław  
18.00 I. + Władysław (greg.)  
2. + Krystyna Konopka 6 r. śm.  
3. + Helena 14 r. śm.; ++ z rodziny

### Niedziela – 5.10

6.30 za parafian  
8.00 + Władysław (greg.)  
9.30 + Jan i Agnieszka Łakus i ++ z rodziny  
11.00 + Edward (greg.)  
12.30 + Ewa 9 r. śm.  
16.00 Róża  
18.00 + Stefania 17 r. śm., Michał, Stanisław  
Płowce: + Henryka (f)

1. Dziś Ojcowie Oblaci z Zahutynia obdarzą nas słowem Bożym i proponują zakup kalendarzy na przyszły rok. Za tydzień gościć będziemy przedstawicieli paulistów z Częstochowy.

2. Na godzinę 17.30 zapraszamy na nabożeństwo różańcowe.

3. Jutro święto świętych Archaniołów: Michała, Gabriela i Rafała. Św. Michał od niepamiętnych czasów

jest patronem naszego miasta. Zapraszamy na jutrzejsze Msze święte.

4. We środę, 1 października, o godz. 9.00, Msza święta na inaugurację nowego roku akademickiego w Państwowej Wyższej Szkole

Zawodowej w naszym mieście. Zapraszamy wszystkich chętnych, głównie studentów.

5. We środę, 1 października, rozpoczynamy nabożeństwa różańcowe, które w zwykły dzień odprawiać będziemy o godzinie 17:30, zaś w niedzielę o godzinie 17:00. Serdecznie zapraszamy na różaniec dzieci, młodzież, starszych. Modlitwa obok uwielbienia Pana Boga, dziękczynienia, prośby czy przeproszenia, ma także aspekt wychowawczy. Obserwujemy pewnego rodzaju zubożenie na pobożne praktyki religijne, co jest zjawiskiem niepokojącym. Starajmy się temu przeciwdziałać.

6. Za odmówienie różańca – pięciu

tajemnic – można zyskać odpust zupełny, ilekroć Różaniec odmawia się w kościele, w kaplicy publicznej, w rodzinie, społeczności zakonnej czy innej wspólnocie zebranej na modlitwie. Warunki jakie należy spełnić to: wyzbycie się wszelkiego przywiązania do grzechu, nawet lekkiego, spowiedź i Komunia św. oraz modlitwa w intencjach Ojca Świętego. Odpust

żeństwo fatimskie rozpoczniemy o godzinie 17.15 modlitwą różańcową, a po niej Msza święta z procesją z figurą Matki Bożej Fatimskiej wokół kościoła. Prosimy o liczny udział, a także o przyniesienie świec czy zniczy, które zapalimy podczas procesji.

8. We czwartek wspominamy Aniołów Stróżów, a w sobotę św. Franciszka z Asyżu.



9. Informujemy, że w miniony poniedziałek, Delegatura Ochrony Zabytków z Krosna, przeprowadziła kontrolę sposobu prowadzenia prac konserwatorskich przy ołtarzu NSPJ. Komisja orzekła, że prace są prowadzone zgodnie z harmonogramem i nie wniosła za-

strzeżeń. Za wszystkie ofiary składane na odnawianie naszego ołtarza wszystkim Ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowania i obejmujemy swoją modlitwą.

10. Stowarzyszenie Opieki nad Starymi Cmentarzami w Sanoku informuje, że wyniku kwesty przeprowadzonej w ubiegłą niedzielę, tj. 21 września 2014 roku, na rzecz ratowania zabytkowego nagrobka **Feliksa Gieli**, zebrano kwotę 1386 zł i 95 gr. Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowania za złożone datki. W imieniu Zarządu Stowarzyszenia i osób kwestujących podpisana pani prezes mgr Ewa Filip.

zyskuje się raz na dzień. Jedna spowiedź wystarcza do zyskania odpustów w wielu dniach. Komunia św. i modlitwa w intencjach Ojca Świętego konieczna jest w każdym dniu, w którym odmawia się Różaniec z rozważaniem poszczególnych tajemnic. Jeżeli brakuje któregoś z warunków koniecznych do zyskania odpustu zupełnego, zyskuje się odpust cząstkowy.

7. W tym tygodniu przypada pierwszy czwartek, piątek i pierwsza sobota miesiąca. We Czwartek od godziny 16.00 spowiadamy w Płowcach i Stróżach, od 17.00 w kościele; w piątek spowiadamy od godziny 16.00. W sobotę ostatnie w tym roku nabo-

**Redaguje zespół:** ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

**Redaktor techniczny:** Stanisław Rocha.

**Adres redakcji:** ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

**www.fara.sanok.pl** oraz **www.esanok.pl/kamery\_sanok**

**email:** farasanok@interia.pl

**Zródła zdjęć:** zdjęcia własne i internet.

**Wydawca:** Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

**Druk:** www.drukpiast.com

**Góra**  
**Przemienienia**